

## Z HISTORII MAZURSKIEGO BANKU LUDOWEGO W SZCZYTNIE

Powstanie w 1910 roku Mazurskiego Banku Ludowego w Szczytnie trzeba łączyć z wizytą w tym mieście trzech duchownych z Wielkopolski: Piotra Wawrzyniaka, Stanisława Adamskiego i Kazimierza Zimmermanna<sup>1</sup>. Ksiądz Wawrzyniak jako prezes Banku Związku Spółek Zarobkowych był zwolennikiem prowadzenia przez Polaków działalności, zapewniającej im niezależność gospodarczą. W ten sposób dążył do przeciwstawienia się nowej fali germanizacji. Niemcy, wprowadzając tak zwane rugi chłopskie i wykupując z polskich rąk własność ziemską przy pomocy do tego celu powołanej Komisji Kolonizacyjnej, chcieli spowodować gospodarcze zniewolenie ludności polskiej, podcinając wszelki opór. Powołany w tej sytuacji Bank Związku Spółek Zarobkowych zapewniał Polakom pewną niezależność materialną. Stąd jest prawie pewne, że ksiądz Wawrzyniak podczas tej wizyty przekonał ówczesnego redaktora „Mazura” Kazimierza Jaroszyka (1878–1941) o potrzebie utworzenia banku i kółek rolniczych na Mazurach. Było to zresztą zbieżne z zaleceniami opiekunów Jaroszyka, m.in. mecenasa Antoniego Osuchowskiego z Warszawy, aby praca redaktora nie ograniczała się wyłącznie do wydawania polskiego pisma. Oprócz tego Jaroszyk, jakby z urzędu, był sekretarzem Mazurskiej Partii Ludowej i tworzył w tej części Mazur czytelnice ludowe, czyli biblioteki. Często publikacjami w „Mazurze” wywoływał tego rodzaju inicjatywy, a potem je realizował z pomocą kilku mazurskich chłopów<sup>2</sup>.

Mazurski Bank Ludowy w Szczytnie wpisano do ksiąg sądowych 28 września 1910 roku. Jak Kazimierz Jaroszyk napisał w „Mazurze”, ta instytucja gospodarcza powstała na życzenie gospodarzy mazurskich<sup>3</sup>. Pierwszy zarząd stanowili: Bogumił Labusz z Hozembarku (obecnie Labuszewo), Karol Neumann ze Starych Kiejkut i właśnie Kazimierz Jaroszyk, który prowadził księgi i wykonywał wszelkie operacje finansowe. Samo otwarcie Mazurskiego Banku Ludowego odbyło się z udziałem działaczy poznańskich, a wśród nich Zenona Eugeniusza Lewandowskiego. Jest prawie pewne, że w zebraniu założycielskim uczestniczył dr Teofil Rzepnikowski z Lubawy. Szczycieński bank miał bowiem charakter kasy oszczędnościowo-pożyczkowej, stanowiącej na początku filię Banku w Lubawie, który przekazał nowej placówce kapitał zakładowy i nadzorował wszelkie operacje

---

<sup>1</sup> K. Jaroszyk, *Wspomnienia z Prus Wschodnich (1908–1920)*, opracował i wydał W. Chojnacki, Olsztyn 1969, s. 30. K. Jaroszyk mylnie napisał, że ci księża odwiedzili Szczytno w 1913 r. Faktycznie było to w 1910 r., o czym zresztą Jaroszyk napisał w liście do Eugeniusza Buchholza. Ks. Piotr Wawrzyniak zmarł 10 listopada 1910 r. w Poznaniu.

<sup>2</sup> J. Chłosta, *Kazimierz Jaroszyk 1878–1941. O narodowy kształt Warmii i Mazur*, Olsztyn 1986, s. 47.

<sup>3</sup> *Mazurski Bank Ludowy*, Mazur 1910, nr 84 z 2 X.

finansowe<sup>4</sup>. Ale dzięki pracowitości i zapobiegliwości redaktora „Mazura” Bank Mazurski od początku się rozwijał i do tego bez strat, a nawet z niewielkim zyskiem. Nawet konfident Tajnej Policji Pruskiej w Poznaniu Hermann Falkenberg dokonał mylnej oceny sytuacji w tej placówce, kiedy w lutym 1911 roku napisał: „Jaroszyk nie zna się na prowadzeniu księgowości bankowej i wierzę, że jeżeli ten stan rzeczy potrwa jeszcze pół roku to będzie tu najpiękniejszy bałagan”<sup>5</sup>. Zapewne pod wpływem i nadzorem doświadczonego Teofila Rzepnikowskiego z wielką ostrożnością Jaroszyk udzielał pożyczek i przez to uniknął strat. Nie pobierał żadnego wynagrodzenia za prowadzenie banku. Dopiero na posiedzeniu w 1914 roku uchwalono przyznanie Jaroszykowi tytułem gratyfikacji 100 marek oraz możliwość wyasygnowania każdemu z członków Rady Nadzorczej, tytułem zwrotu kosztów podróży, 2,50 marki.

Liczba Mazurów, gromadzących swoje wkłady w banku powiększała się z roku na rok. W roku założenia, czyli w 1910, bank miał 65 członków, w 1911 – 73, w 1912 – 138, w 1913 – 166, w 1914 roku już 170 członków<sup>6</sup>. Zwiększały się również obroty finansowe. Najwyższe bank osiągnął w 1912 roku – 60 056 marek i w 1913 roku – 69 813 marek. Wkłady zaś zgromadzone na kontach miały stopę cztery i pół procenta. Informacje o działalności tej placówki podawano dość często w „Mazurze”. Niezależnie od stałych ogłoszeń i sprawozdań z rocznej działalności informowano, że „Mazurski Bank Ludowy może zapewnić swoim członkom wyższy zysk, bo ci, którzy pracują w banku, nie pobierają żadnego wynagrodzenia, lecz pracują dla dobra ludu mazurskiego. Nikt poza tym dowiedzieć się nie może, kto w banku ma złożone pieniądze”<sup>7</sup>. W „Mazurze” eksponowano także fakt, że zaprzysiężony rewident sądowy Borowski z Olsztyna, przeprowadzając kontrolę, potwierdził prawidłowość prowadzonych ksiąg bankowych<sup>8</sup>. W innych numerach gazety podawano informacje o tym, że w kilkunastu wsiach podszczycieńskich właśnie bank ma swoich mężów zaufania, którzy mogą odbierać pieniądze od członków, aby w ten sposób oszczędzić czas i koszty przejazdu do Szczytna.

Od połowy 1912 roku znaczną rolę w Radzie Nadzorczej banku zaczął odgrywać właściciel majątku ziemskiego w Augustowie koło Dźwierzut, dr Stanisław Gąsowski. Zajął on miejsce Neumanna, który na jakiś czas wyjechał do Westfalii. Gąsowski, jak wiadomo, usunięty z Mazurskiej Partii Ludowej (w ramach wewnętrznych sporów, jako właściciel majątku) zdołał mimo to nawiązać owocną współpracę z członkami tej partii w ramach działalności Mazurskiego Banku Ludowego. Wsparcie niezbyt zamożnych chłopów mazurskich pożyczkami na dogodnych warunkach było zabiegiem niwelującym wszelkie animozje wobec właściciela Augustowa. Bank stosował kredyt wekslowy do sumy 400 marek. Właśnie z takiego kredytu korzystali najubożsi, pragnący zakupić drobne narzędzia rolnicze, nawozy i nasiona.

---

<sup>4</sup> W. Chojnacki, *Polska akcja narodowo-uświadamiająca na Mazurach przed I wojną światową*, Zapiski Historyczne, 1956, t.21, z. 3/4, s. 262.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, sygn. 2794. Raport H. Falkenberga z 20 II 1911 r.

<sup>6</sup> Przedstawione listy członków ustaliłem na podstawie drukowanych w „Mazurze” krótkich sprawozdań finansowych oraz raportów H. Falkenberga, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

<sup>7</sup> Mazur 1913, nr 4 z 12 I.

<sup>8</sup> Ibidem 1913, nr 5 z 15 I.

Działalność Mazurskiego Banku Ludowego została oparta na statutach, obowiązujących w podobnych instytucjach istniejących w Wielkopolsce. Szczycieńska placówka ograniczała jednak swoje oddziaływanie wyłącznie do wsi okalających miasto. Być może niewielki kapitał uniemożliwiał lokowanie agend banku w innych częściach Mazur. Mimo to wielu mazurskich chłopów w ten sposób mogło się uniezależnić od niemieckich instytucji bankowych; zachowując związki z polskością mogło liczyć na pomoc Mazurskiego Banku Ludowego.

Szycieńska placówka mieściła się w budynku „Mazura” przy Kaiserstrasse 18 (obecnie ul. Polska 35), zakupionego w 1906 roku przez architekta Czesława Leitgebera w imieniu poznańskiej „Straży” za kwotę 37 tysięcy marek<sup>9</sup>. Dokładnie 27 czerwca 1910 roku kamienica stała się własnością Kazimierza Donimirskiego, właściciela majątku ziemskiego Małe Ramzy na Powiślu, zięcia dra Teofila Rzepnikowskiego<sup>10</sup>. Należy sądzić, że w tym czasie dojrzewała myśl o powołaniu Mazurskiego Banku Ludowego. Przez to jednak nie nastąpiły jakiegokolwiek zmiany w administrowaniu domu. Wszelkie powinności w tym zakresie wykonywał Kazimierz Jaroszyk. Podczas I wojny światowej kamienica przy Kaiserstrasse 18 została częściowo zniszczona, lecz renowacji obiektu dokonano dopiero w 1927 roku kosztem 36 tysięcy marek. Dobudowano wówczas jedną kondygnację, gdzie zamieszkał inż. Robert Macht, który w maju 1928 roku jako kierownik Banku Ludowego i „Mazurskiego Przyjaciela Ludu” zdradził ruch polski i przeszedł na stronę niemiecką. Powierzchnia domu wynosiła 403 metry kwadratowe. Zamieszkiwało w nim 9 rodzin.

Po usunięciu na podstawie wyroku sądowego „Masurische Bauerbank” z tego budynku, pomieszczenia zostały zajęte przez biuro Okręgu Mazury IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech. Mieszkał tam Walenty Habandt, kierownik sekretariatu na Mazury Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich, który zajmował się też administracją budynku<sup>11</sup>. Potem spełniali tę funkcję kolejni kierownicy Okręgu Mazury Związku Polaków w Niemczech – Stefan Przybylski i Józef Kaczmarek. Roczne dochody z tytułu wynajęcia pomieszczeń mieszkalnych wynosiły 3821 marek, a wartość domu szacowano na 60 tysięcy marek. Na tę sumę złożyła się też wartość łąki przylegającej do budynku. Na parterze domu znajdowała się sala, przeznaczona na zebrania i spotkania towarzyskie.

Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej Kazimierz Jaroszyk przekazał agendy Mazurskiego Banku Ludowego bankowi olsztyńskiemu. Jak przewidywał, on sam został powołany do wojska. W czasie wojny olsztyński bank prowadziła Pelagia Pienięzna, żona ówczesnego redaktora „Gazety Olsztyńskiej” Władysława Pienięznego.

W 1925 roku kierownik IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, Jan Baczewski zdołał zaciągnąć z Banku Gospodarki Krajowej w Warszawie kredyt immobilny w wysokości 250 tysięcy marek na uruchomienie polskich banków w Prusach Wschodnich. Z tej

---

<sup>9</sup> J. Chłosta, *Inicjatywy narodowe Polaków na Mazurach w II połowie XIX i na początku XX wieku*, w: *Przeszłość natchniona dla teraźniejszości*, Elk 1996, s. 235.

<sup>10</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej AAN MSZ), sygn. 11105, k. 18. Pismo Mazurskiego Banku Ludowego z 5 II 1927 r. do Konsulatu RP w Olsztynie.

<sup>11</sup> J. Chłosta, *Majątek poplebiscytowy na Warmii, Mazurach i Powiślu*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej KMW), 1986, nr 3–4, s. 384.

kwoty przeznaczył 35 tysięcy marek właśnie placówce w Szczytnie<sup>12</sup>. Bankiem zajmował się wówczas Gustaw Leyding – junior. Udzielał on – jak napisał konsul w Elku – krewnym i znajomym pożyczek po 1000 marek bez pokrycia<sup>13</sup>, co naruszyło dobre imię placówki i ostatecznie pozwoliło przejść kierownictwo w Radzie Nadzorczej Robertowi Machtowi, który zerwał z ruchem polskim. Część członków Rady Nadzorczej, a wśród nich Franciszek Kozłowski z Burdąga, próbowała się przeciwstawić Machtowi, co z kolei spowodowało wystawienie na licytację gospodarstwa polskiego Mazura. Ostatecznie gospodarstwo Kozłowskiego za 4000 marek wykupił Bank Ludowy w Olsztynie<sup>14</sup>.

Po przejęciu banku w Szczytnie przez Niemców nie udało się już stronie polskiej zlokalizować tam nawet filii banku olsztyńskiego. Niemcy niweczyli wszelkie zabiegi kierownika Banku Ludowego w Olsztynie Juliusza Malewskiego. W tej sytuacji w piątek każdego tygodnia Malewski bądź jego zastępca Stefan Różycki, udawali się do Szczytna i na miejscu załatwiali wszelkie formalności finansowe. Nie mieli tam wielu interesantów, bo w rejonie Szczytna zamieszkiwało w przybliżeniu pół setki członków olsztyńskiego banku.

Władze niemieckie odmówiły także w kwietniu 1932 roku wydania zezwolenia na umieszczenie na budynku polskiego banku napisu: „«Mazur»”, Redakcja i Administracja, II piętro, tamże biuro porad prawnych”. Wymiana korespondencji między wydawcą „Mazura” Sewerynem Pieniężnym a władzami miasta Szczytna trwała półtora roku. Kiedy władze Szczytna odrzuciły prośbę, dając do zrozumienia, że ostatecznie zgodziłyby się na tekst niemiecki, Pieniężny odwołał się najpierw do landrata, potem do Sądu Okręgowego, który podtrzymał decyzję urzędników miejskich. Pieniężnemu przekazano pełne cynizmu i demagogii uzasadnienie: „Sąd stwierdza, że Szczytno jest czysto niemieckim miastem, gdyż w wyborach do Sejmu Pruskiego padło tylko 6 głosów, a w wyborach do parlamentu niemieckiego tylko 159 głosów na listę polską. Poza tym każdy jest w stanie zrozumieć zredagowany w języku niemieckim napis. [...] Istnieje niebezpieczeństwo, że ludność Szczytna gwałtem ten szyld by usunęła. Jeżeli więc skarżącemu zależy na dobrych stosunkach polsko-niemieckich to powinien zrozumieć, że nie należy te stosunki zaogniać”<sup>15</sup>. Na takie dictum, w tamtym czasie, nie było argumentów. Wydawcy nade wszystko zależało na szyldzie z napisem polskim. Mimo to w dni targowe przybywający do Szczytna okoliczni chłopcy odwiedzali polską placówkę i tam zasięgaliby porad prawnych.

---

<sup>12</sup> ŁAN MSZ, sygn. 11105, k. 124. Obecny stan majątkowy Mazurskiego Banku Ludowego i Treuhandgesellschaft z 22 II 1930 r. Przy okazji godzi się sprostować błędne daty, umieszczone na tablicy pamiątkowej domu w Szczytnie przy ul. Polskiej 35. Budynek służył polskim instytucjom w latach 1906–1939.

<sup>13</sup> ŁAN MSZ, sygn. 11105, k. 36. Pismo Wicekonsulatu RP w Elku nr 8/T/27 z 19 III 1927 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

<sup>14</sup> J. Malewski, *Rola Banków Ludowych*, KMW, 1956, nr 2, s. 182.

<sup>15</sup> ŁAN, Konsulat w Berlinie, sygn. 2061, k. 33. Pismo Konsulatu RP w Olsztynie nr 303/b/7a z 20 XII 1933 r.